Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 19.11.2014 www.osw.waw.pl

Rumunia: nowy prezydent, nowa epoka?

Tomasz Dąborowski

W drugiej turze wyborów prezydenckich w Rumunii 16 listopada niespodziewanie zwyciężył Klaus Iohannis – wieloletni burmistrz Sybina i działacz niemieckiej mniejszości narodowej, kandydat jednoczącej się rumuńskiej centroprawicy. Nowy prezydent zdobył 54,4-procentowe poparcie, pokonując faworyta – socjaldemokratycznego premiera Victora Pontę. Iohannis wygrał przede wszystkim dzięki wysokiej mobilizacji społecznej (64-procentowa frekwencja), która była reakcją na źle zorganizowane przez rząd Victora Ponty wybory dla diaspory rumuńskiej za granicą. Dodatkowo, będąc *de facto* osobą spoza głównego nurtu politycznego, rozbudził nadzieje na zmianę stylu sprawowania władzy, walkę z korupcją i modernizację państwa. Nowy prezydent będzie aktywnym graczem na scenie politycznej, chcąc przygotować grunt pod przejęcie władzy przez centroprawicę. Z pewnością podtrzyma też silnie proatlantycki i proeuropejski kurs w polityce zagranicznej.

Rozgrywka o prezydenturę

W ciągu ostatniego roku działania wszystkich głównych ugrupowań na rumuńskiej scenie politycznej były podporządkowane zwycięstwu w wyborach prezydenckich. Urząd głowy państwa ma bowiem nie tylko ogromne znaczenie prestiżowe, ale także daje możliwość realnego współrządzenia. W rumuńskim systemie politycznym prezydent ma silne uprawnienia w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa – uczestniczy w szczytach NATO i UE, przedstawia strategię bezpieczeństwa, nadzoruje służby specjalne. Ponadto desygnuje kandydata na stanowisko premiera, może decydować o referendach, nominuje część składu Sądu Konstytucyjnego oraz współdecyduje o nominacjach prokuratura generalnego i szefa agencji antykorupcyjnej DNA. Wagę stanowiska dobitnie pokazał odchodzący po dwóch kadencjach Traian Băsescu, który maksymalnie wykorzystywał swoje prerogatywy. Realizował styl „rozgrywającej prezydentury" i skutecznie blokował szereg rządowych inicjatyw.

Zbliżający się termin wyborów prezydenckich stał się katalizatorem poważnych przemian na rumuńskiej scenie politycznej. Na początku 2014 roku rozpadła się rządząca Unia Społeczno-Liberalna (USL) – szeroka koalicja z czołową rolą socjaldemokratów (PSD) oraz narodowych liberałów (PNL), którą spajała przede wszystkim walka z prezydentem Băsescu. Rozpad USL umożliwił Victorowi Poncie ubieganie się o prezydenturę, gdyż zgodnie z wcześniejszym porozumieniem koalicyjnym to kandydat PNL miał reprezentować USL w wyścigu prezydenckim. Z kolei partia PNL, przechodząc do opozycji, mogła zdecydowanie aktywniej zabiegać o centroprawicowy elektorat i podjęła próbę zjednoczenia centroprawicy. W czerwcu br. zawiązała Sojusz Chrześcijańsko-Liberalny (ACL). Jest to

wyborcze porozumienie PNL z Partią Demokratycznych Liberałów (PDL) – drugą najważniejszą partią prawicową, która była w opozycji od połowy 2012 roku. Kandydatem ACL na prezydenta został lider PNL Klaus Iohannis, który wstąpił do tego ugrupowania na początku br.

Kampanię wyborczą zdominowały problemy wewnętrzne: korupcja, kwestie gospodarcze i niesprawność administracji. W kampanii Iohannis kapitalizował przede wszystkim swój wizerunek niezwykle skutecznego mera miasta i osoby spoza głównego nurtu politycznego. Atakował otoczenie premiera za sprawy korupcyjne i przestrzegał przed oddaniem pełni władzy w ręce socjaldemokratów. Z kolei premier Ponta składał obietnice poprawy sytuacji socjalnej oraz eksploatował stary podział na zwolenników i przeciwników prezydenta Băsescu, starając się przedstawić Iohannisa jako kontynuatora niepopularnego prezydenta. Sprawy zagraniczne nie były przedmiotem poważniejszych debat. Obaj kandydaci podkreślali proatlantycki i proeuropejski kurs w polityce zagranicznej oraz silne poparcie dla europejskich aspiracji Mołdawii (przy czym premier Ponta w swojej kampanii wyraźniej nawiązywał do haseł zjednoczeniowych).

Fenomen zwycięstwa Iohannisa

W trakcie kampanii wyborczej zdecydowanym faworytem był premier Victor Ponta. Szef rządu miał ponad 10-procentową przewagę w pierwszej turze i niemal wszystkie ośrodki badania opinii publicznej wskazywały, że to on będzie zwycięzcą drugiej tury. Ponadto premier cieszył się wsparciem szeregu głównych mediów (w szczególności telewizji), a w dwóch debatach prezydenckich potwierdził, że jest sprawniejszym retorycznie politykiem niż Iohannis. Na wyniku zaważyła jednak katastrofalna organizacja wyborów wśród diaspory w obu turach głosowania. Wielogodzinne oczekiwanie w kolejkach oraz niezgoda rządu na zwiększenie liczby zagranicznych punktów wyborczych w drugiej turze doprowadziły do wybuchu społecznego niezadowolenia i dużej mobilizacji w trakcie wyborów. Ponadto przyjęta przez Pontę strategia agresywnych ataków na cieszącego się społecznym zaufaniem i unikającego personalnych starć Iohannisa przyniosła skutek przeciwny do zamierzonego.

Perspektywy

Iohannis wykorzystując falę społecznego poparcia będzie dążyć do odsunięcia socjaldemokratów od władzy. Można się spodziewać, że będzie krytycznym recenzentem działań rządu Ponty i wystąpi z własnymi inicjatywami (m.in. osłabienie immunitetu, reforma prawa wyborczego). Stanie się też zapewne patronem zjednoczenia całej centroprawicy, gdyż stwarza jej szansę na odbudowę społecznego poparcia (po zwycięstwie Iohannisa liderzy PNL i PDL zapowiedzieli połączenie).

Pomimo poważnego wstrząsu, jakim była porażka Ponty w wyborach prezydenckich, jest mało prawdopodobne, aby jego gabinet upadł. Nawet jeśli ugrupowanie mniejszości węgierskiej opuści koalicję, wciąż będzie ona dysponować ponad 60% głosów w parlamencie. Pierwsze decyzje rządu Ponty wskazują, że będzie się starał minimalizować straty wizerunkowe i wyhamować narastającą falę społecznego rozczarowania. Stąd też szybka dymisja szefa dyplomacji, odpowiedzialnego za organizację wyborów za granicą

(nowym ministrem spraw zagranicznych został Mihnea Motoc). Premier zgodził się też na postulowaną przez Iohannisa w kampanii wyborczej rezygnację z kontrowersyjnego projektu ustawy o amnestii.

Prezydent nie posiada doświadczenia w polityce zagranicznej i nie doprowadzi do zmiany jej kierunku. Z zapowiedzi Iohannisa wynika, że będzie przywiązywał dużą wagę do polityki bezpieczeństwa i zwiększenia wydatków na wojsko oraz pogłębienia współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Dobre kontakty z kanclerz Niemiec Angelą Merkel mogą się przełożyć na zacieśnienie politycznej współpracy z Niemcami.